

Misiek



Chciałbym Wam opowiedzieć o bitwie nad Kaczawą, która odbyła się dwudziestego szóstego sierpnia 1813 r. oraz o historii walczącego tam żołnierza armii francuskiej. Było to największe starcie stoczone na Śląsku w czasie wojen napoleońskich.

W walce uczestniczyły dwie armie, armia francuska i armia prusko-rosyjska. Wojna trwała od roku 1795 z powodu rewolucji francuskiej. Był to kolejny rok toczącej się wojny napoleońskiej. W czasie bitwy zerwała się burza. Obie armie maszerowały nieświadome nadchodzących wydarzeń. Wódz francuski zobaczywszy armię wroga postanowił wysłać ponad połowę, a dokładnie 60 tys. swych wojsk na prawe skrzydło armii prusko-rosyjskiej. Jego decyzja okazała się błędna, co miało tragiczne skutki. Francuzi szli w kolumnach, które były daleko od siebie. W jednej z kolumn stał Adrien. Był to młody chłopak miał blond włosy i niebieskie oczy, o wysportowanej sylwetce, który niedawno został przydzielony do wojska. Kiedy szedł ze swoją armią na prusaków, jak rozkazał dowódca, czuł strach i przerażenie przed swą pierwszą potyczką. Mimo strachu był pewny siebie. Uważał, że jego siła fizyczna, jaką zdobył pracując w rodzinnym gospodarstwie oraz podczas ciągłych treningów przeprowadzanych w jednostce, uda mu się wspiąć się wysoko po szczeblach kariery wojskowej. On i jego kompani mieli za zadanie zatrzymać przeciwnika w jego dotychczasowym położeniu. Kiedy udało im się powstrzymać armię prusko-rosyjską, przywódca przekazał, że oni jako jedyni wykonali przydzielone zadanie. Dowódca kazał im

się wycofać na zachód za Bóbr. W tym momencie Adrien miał wątpliwości czy jego dowódca dobrze postanowił wysyłając swych żołnierzy na nieprzyjaciela. Uważał, że on poradziłby sobie lepiej planując taktykę walki, niż jego niekompetentny przełożony. Wydawało mu się, iż posiada wrodzony talent przywódczy, gdyż jako najstarszy z rodzeństwa zawsze przydzielał zadania i planował przebieg pracy na roli. Nie był jednak świadomy, ile pracy i wysiłku trzeba włożyć w tworzenie strategii wojennych i rozpracowanie planów przeciwnika.

Podczas marszu Adrien spotkał swojego dawnego kolegę Marco, który pochodził ze wsi znajdującej się obok jego rodzinnej miejscowości. Miał krótkie ciemno brązowe włosy, czarne oczy i brązowe wąsy wywinięte do góry. Był średniego wzrostu. Adrien zawsze uważał go za bardzo pracowitego i silnego. Na sobie miał czarną czapkę, kurtkę, spodnie i brązowe buty. Mimo tego, że wszyscy mieli prawie identyczne stroje, rozpoznał go po charakterystycznym wąsiku. Chłopiec podszedł do kolegi i zaczęli rozmawiać ze sobą.

- Witaj mój dawny przyjacielu - powiedział Adrien - Dawno się nie widzieliśmy.
- Adrien? To Ty? - zaskoczył się Marco.
- Tak to ja! To spotkanie jest niemożliwe! - Adrien poczuł wielką radość widząc znajomą twarz.
- Zgadzasz się z tobą. Opowiadaj co słysząc w mojej rodzinnej wsi? Czy wiesz, jak się czuje Sophie? - zapytał niecierpliwie Marco.

Sophie była narzeczoną przyjaciela Adriena. Tuż przed jego wyjazdem na wojnę zaręczyli się i obiecali wziąć ślub po jego powrocie. Nasz bohater często widywał ją, kiedy pasła owieczki swojego ojca.

- Odkąd wyjechałeś nic się nie zmieniło, nadal jest tam pięknie. Co do twojej narzeczonej, to rozmawiałem z nią kilkakrotnie, gdy spotykałem ją na łące. Mówiła, że brak jej Ciebie i żartobliwie narzekała na małą ilość listów, które do niej piszesz. Wspominała, że często pomaga twoim rodzicom przy gospodarstwie pasąc twoje krowy razem ze swoimi owcami.

Na twarzy Marca od razu pojawił się szeroki uśmiech.

- Nawet nie wiesz, jak potrzebowałem usłyszeć dobre słowo od starego przyjaciela.
- Długo już walczysz? - zapytał się Adrien?
- Tak. Nie liczę już, ile jestem na wojnie - powiedział i od razu spochmurniał.
- Musiałeś widzieć dużo rzeczy w swojej podróży - powiedział Adrien. - A gdzie jest twój brat. Nie jesteście w tym samym korpusie?

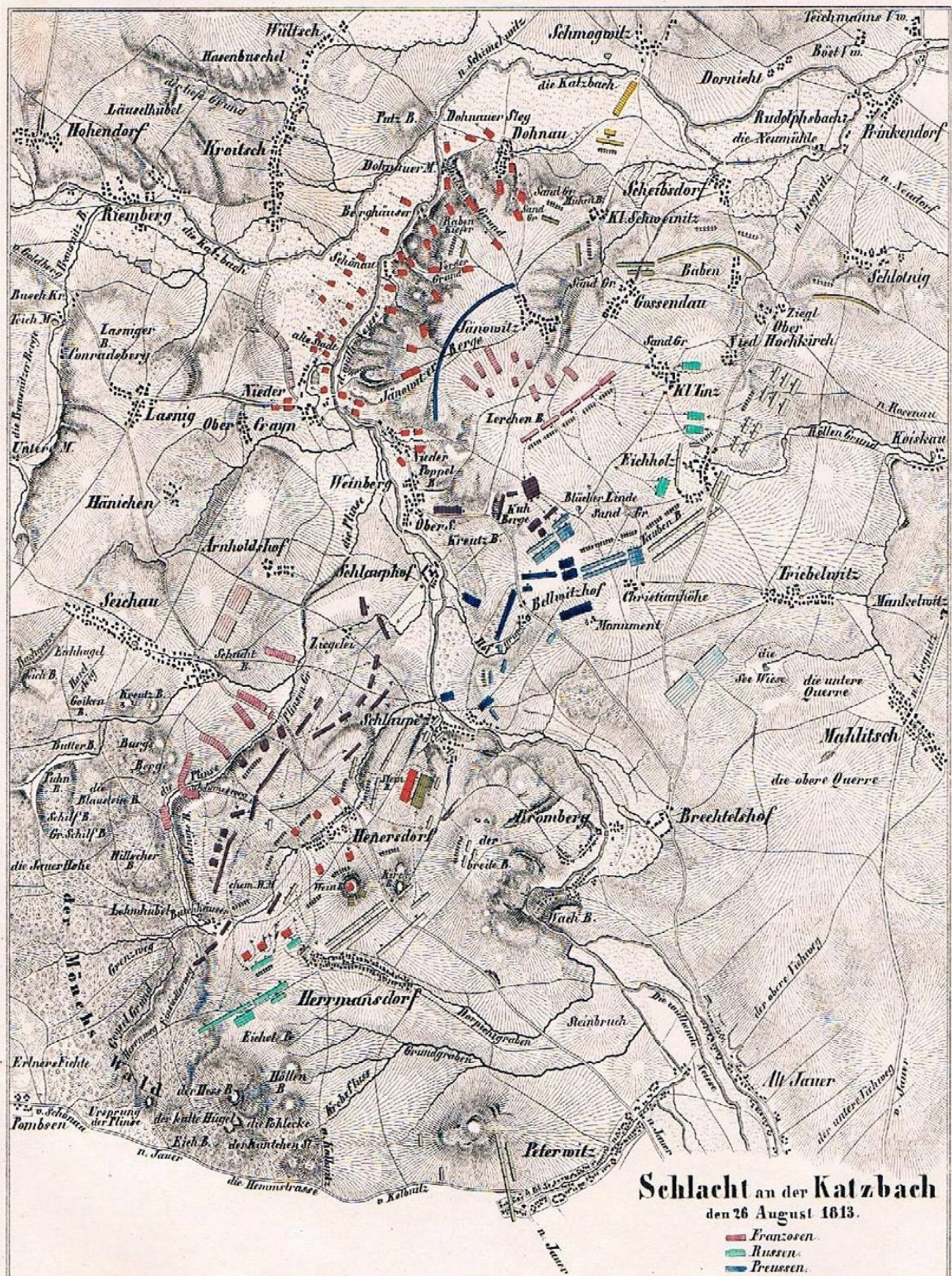
- Widziałem, jak torturują naszych - powiedział jak w transie - i wywożą gdzieś daleko. -wzrok miał nieobecny - W ten sposób straciłem Andre. Jedyne co po nim zostało to czapka - powiedział zasmucony i przyśpieszył. Na tym zakończyła się ich rozmowa.

Adrien pożałował swojego pytania. Zaczął intensywnie myśleć o nietypowym zachowaniu swojego dawnego kolegi. Opowieść Marca była bardzo krótka, a jednocześnie obudziła w Adrienie wiele emocji. Pierwszy pojawił się niepokój o traumie Marca. Przed oczami zaczęły mu się pojawiać sceny jakie jego przyjaciel mógł zobaczyć. To przyprawiło go o dreszcze. Następnie pojawił się strach, że czekają go tortury ze strony wroga. Najgorszą myślą było jednak, iż stanie się z nim to co z Andre. Tajemnica związana z bratem Marca była przerażająca. Nie ma na jego temat informacji. Myśląc optymistycznie można by powiedzieć, że pewnie znajdują się w jednym z obozów dla jeńców. Jednak myśli Adriena były bardziej negatywne. Był przekonany, że Andre już nie żyje i nikt więcej go nie zobaczy. W tym momencie w jego głowie pojawił się plan ucieczki. Jednakże obawiał się, że zostanie zauważony. Jeśli ktoś by się domyślił, co zamierza, to najprawdopodobniej zostałby ogłoszony dezertorem i w konsekwencji wtrącono by go do więzienia za zdradę. Kiedy wojsko maszerowało, Adrien zaczął spoglądać na twarze swoich sprzymierzeńców. Na ich twarzach można było wyczytać na pierwszy rzut oka strach i zmartwienie. Naszemu bohaterowi wydawało się, że nikt nie chce tu być. Nagle dowódca zarządził postój w połowie drogi i kazał przyprowadzić swoich doradców. Adrien przysiadł na niewielkim pniu drzewa i zaczął znowu myśleć o planie ucieczki. Wymyślił, że poprosi Marca o pomoc w ucieczce z wojska. Po długim szukaniu w końcu odnalazł swojego przyjaciela przy małym strumyku. Adrien przysiadł się do niego i zaczął go przeproszać, że wcześniej bez słowa sobie poszedł.

- Nie musisz mnie przeproszać - powiedział Adrien - wiem, że znajdujesz się w ciężkiej sytuacji. Chciałem cię prosić o pomoc w wydostaniu się stąd.
- Ty chyba naprawdę oszalałeś, jeśli by nas zauważyli, że uciekamy to by nas rozstrzelali - rozejrzał się czy nikt nie słyszy ich rozmowy – mam nadzieję, że nikt nie słyszał tych głupot, które mówisz. Mielibyśmy ogromne problemy przez ciebie.
- To nie głupoty - oburzył się - nie czujesz strachu, że tu umrzesz, że nie zobaczysz swojego domu, rodziny i ukochanej ?! - zapytał się wściekle. Po dłuższym namyśle kolegi Adriena, Marko w końcu postanowił zgodzić się na ryzykowny plan. Przyjaciel naszego bohatera poprosił o szczegóły planu. Adrien odpowiedział mu, że uciekną nocą, kiedy wszyscy będą spali. Marco zaproponował mu, żeby zgłosili się na wartę, by nikt nie podejrzewał ich o próbę ucieczki. Kiedy Marko z Adrienem rozmawiali, dowódca po zakończonej naradzie rozkazał wznowienie marszu. Postanowili iść dalej od siebie, żeby

nie przykuwać uwagi. Ich podróż trwała 3 godziny bez żadnej przerwy. Kiedy dotarli nad Kaczawę, zza pagórka zaatakował ich wróg. Dowódca od razu rozkazał żołnierzom ruszenie do ataku, aby przeciwstawić się napierającej armii prusko - rosyjskiej. Walki nabrały szybkiego tempa. Napastnik atakował szybko i zdecydowanie. Adrien widząc co się dzieje wokół niego, poczuł przerażenie przed swoją śmiercią, w panice postanowił uciec. Od razu zaczął biec z pola bitwy, ale przypomniał sobie o Marcu i postanowił odnaleźć go w tłumie. Adrien zaczął się rozglądać chaotycznie za swoim kompanem. Nagle zobaczył go otoczonego przez trzech Rosjan. Kiedy ujrzał swojego kolegę w tarapatach, nagle poczuł przypływ odwagi i rzucił się na ratunek. Kiedy biegł do niego, nagle Marco został dźgnięty w lewą nogę i upadł na ziemię. W ostatniej chwili Adrien doskoczył do swojego przyjaciela i korzystając z zaskoczenia wroga zamaszystym ruchem przejechał im szablą po nogach, dzięki czemu wszyscy padli na ziemię. Od razu Adrien pomógł stać Marcowi i natychmiast pobiegli na pagórek. Kiedy udało im się wspiąć na szczyt ich oczom ukazał się podbój francuskiej armii. Był to tragiczny widok przedstawiający dużo ofiar śmiertelnych i wielu rannych, którzy zostaną jeńcami. Po zobaczeniu tego co się stało, ruszyli, od razu w dalszą drogę, aby nie zostać złapanym.

- Po wielu tygodniach ciężkiej podróży w końcu dotarli do swoich rodzinnych miejscowości. Kiedy wchodzili do domów czuli radość, że dotarli, ale też niepewność jak ich przyjmą. Gdy tylko rodziny ich zobaczyły od razu pobiegły ich wyściskać. Wątpliwości obu młodzieńców nie ziściły się. Od tej pory Marco i Adrien starali się żyć tak, jak przed wstąpieniem do wojska. Obydwojgu udało się założyć rodziny, które się przyjaźniły. Uważali jedynie, żeby się za bardzo nie wychylać, aby nie odnalazło ich francuskie wojsko.



Źródła:

- Bossowski Józef Andrzej: Bitwa nad Kaczawą 26.08.1813 r. Częstochowa 2003
- Plany bitwy nad Kaczawą polska-org
- Wikipedia wolna encyklopedia